

Die Arche Fernsehkanzel

TV - Program z 05.05.2013 (Nr. 943)

„Ochrzczeni w imię Pana”

Pastor Christian Wegert ©

Kazanie: „A proszę was bracia, w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy byli jednomyślni i aby niebyło między wami rozłamów, lecz abyście byli zespoleni jednością myśli i jednością zdania. Albowiem wiadomo mi o was, bracia moi, od domowników Chloi, że wynikły spory wśród was. A mówię to dlatego, że każdy z was powiada: Ja jestem Pawłowy, a ja Apollosowy, a ja Kefasowy, a ja Chrystusowy. Czy rozdzielony jest Chrystus? Czy Paweł za was został ukrzyżowany albo w imię Pana zostaliście ochrzczeni? Dziękuję Bogu, że nikogo z was nie ochrzciłem prócz Krysyba i Gajusa, aby ktoś nie powiedział, że jesteście w imię moje ochrzczeni. Ochrzcilem też i dom Stefana; poza tym nie wiem, czy kogoś innego ochrzciłem. Nie posłał mnie bowiem Chrystus abym chrzcił, lecz abym zwiastował dobrą nowinę, i to nie w mądrości mowy, aby krzyż Chrystusowy nie utracił mocy.”
(1Koryntian 1, 10-17)

Paweł zaczyna swój list do Koryntian, podkreślając tożsamość wierzących w Chrystusa (werset 4-9). Oni są święci (werset 22), zostali odkupieni przez Syna Bożego. Opisuje błogosławieństwa, które z tego stanu w Chrystusie płyną do Koryntian. Przez Bożą łaskę są ubogaceni w całym poznaniu i w słowie, są umocnieni przez głoszenie Jezusa (werset 6) i łaska będzie ich ochraniać aż do końca (werset 8). Mówi im na początku, kim są w Chrystusie Jezusie.

Potem od wersetu 10 do końca księgi zwraca się z różnymi napomnieniami, ponieważ ich nowa tożsamość ma określić ich zachowanie. Pierwszą rzeczą, o której mówi, jest jedność w kościele. Były kłótnie i podziały wśród nich. Tym tematem zaabsorbowany był kościół od początku aż do dzisiaj. Jest to rozpowszechniony problem, a Apostoł nie lekceważy tego, lecz od początku uczynił to ważnym tematem. To jest tragiczne, gdyż spór powstaje w lokalnych kościołach. W większości przypadków jest to motywowane grzeszną pychą. Największym problemem Koryntu był najpierw brak harmonii i jedności.

Spory i ich objawy

Jaki był problem? Paweł pisze: „Albowiem wiadomo mi o was, bracia moi, od domowników Chloi, że wynikły spory wśród was” (werset 11) Paweł słyszał o dysertacji ludzi w Chloe. Oni byli znani Pawłowi i Korynckiemu kościołowi i dali Apostołowi sprawozdanie, na temat napięć w kościele. Członkowie spierali się tam, czego wynikiem było to, że powstała między nimi wrogość.



Arka TV

Gemeinde und Missionswerk ARCHE e.V.
Doerriesweg 7 • D-22525 Hamburg (Stellingen)
Tel.: +49 (0)40/54 70 50 • Fax: +49 (0)40/54 70 52 99
info@arche-gemeinde.de • www.arche-gemeinde.de

Bankverbindungen
Ev. Darlehensgenossenschaft eG Kiel • Konto-Nr. 113522 • BLZ 210 602 37
Schweiz: Postgiroamt Basel • Konto-Nr. 40-10270-9
Österreich: P.S.K. Österreichische Postsparkasse • Konto-Nr. 7726.796

Paweł prosił ich i walczył z nimi, że powinni być jednomyślni. Aby nie był źle rozumiany, w wersecie 12 wszedł w szczegóły: „*A mówię to dlatego, że każdy z was powiada: Ja jestem Pawłowy! a ja Apollosowy! a ja Kefasowy!- a ja Chrystusowy!*” Ważne jest, żeby podkreślić, że między tymi czterema mężczyznami, którzy są tu wymienieni, nie było żadnego sporu. Wręcz przeciwnie: byli przyjaciółmi i partnerami w Ewangelii, którzy służyli w różny sposób w różnych miejscach. Spór w Koryncie wydaje się powodem tak powierzchownych argumentów, a nie powstał z powodu rozbieżnych doktryn. Koryntianom chodziło o osobiste szczególne upodobania. Niektórzy bardzo lubili Apostoła Pawła i szczególnie z nim się identyfikowali. Być może przez niego przyszli do wiary i byli jednymi z pierwszych w kościele. To tkwiło w nich jak odznaka na kołnierzu.

Inna grupa bardziej była pod wrażeniem Apollosa. Był potężnym i retorycznie utalentowanym kaznodzieją. Zastali go bardzo przekonującego i czuli się z nim szczególnie związani. Jeszcze inni uważali Piotra za super. Był w końcu jednym z oryginalnych uczniów Pana. Oni nie pozwalali nic na niego dopuścić. Oczywiście byli tacy, którzy trzymali się Jezusa i być może myśleli, że nie potrzebują żadnego ludzkiego przewodnika. Żadna ze stron, nie zachowała swych opinii dla siebie, ale używała ich do walki przeciw swoim braciom i siostram. Mężczyźni, których się tak trzymali, byli maskotkami ich własnych szczególnych upodobań. Doprowadziło to do podziałów i kłótni.

Paweł nie ocenia poszczególnych grup, ale wziął się za wszystkich, ponieważ wszyscy przyczynili się do podziałów. Ostatecznie nie chodziło im wcale o ich przewodników i kaznodziejów, lecz o nich samych. Problemem było ich „Ja”. „*Ja należę do Pawła! Ja-do Apollosa! Ja do Kefasa! Ja do Chrystusa! (werset 12) (tłumacz niem)*. Ich własne „ja” stało w centrum. Własna duma odpędziła ich jeden od drugiego i od swojego wybawcy. W sercu każdego grzech jest wypisany wielkimi literami - Ja. To zaczyna się od dzieci, nadal w młodości i w starości nie jest inaczej.

Jakub wymienił to w punkcie, kiedy pisze: „*Skądże spory i skąd walki między wami? Czy nie pochodzą one z namiętności waszych, które toczą bój w członkach waszych? Pożądacie, a nie macie; zabijacie i zazdrościcie, a nie możecie osiągnąć; walczycie i spory prowadzicie. Nie macie, bo nie prosicie*”. (Jakub 4, 1-2). Przyczyną kłótni jest nasza samolubność. Człowiek jest egoistyczny. I ten egoizm nie kończy się przed drzwiami kościoła. Kościół jest gromadą grzeszników, którym zostaje odpuszczone, lecz nie grupą bezgrzesznych ludzi. Ale chwała Bogu, że wierzący mają lekarstwo na ten grzech! Paweł prowadzi im to przed oczy.

Jedność w Chrystusie

Ponieważ Koryntianie byli podzieleni, Paweł prosił ich, by powstrzymali się od kłótni. Zwraca się do nich w autorytecie Jezusa Chrystusa, aby nie dopuścić do podziałów. „*A proszę was, bracia, w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy byli jednomyślni i aby nie było między wami rozłamów, lecz abyście byli zespoleni jednością myśli i jednością zdania*” (w 10). Impulsem dla prawego zachowania wierzących w kościele jest sam Pan Jezus. Ta prawda ciągnie się jak czerwona nić jeszcze przez wszystkie argumenty Apostoła w następujący sposób. On prowadzi ich precz od ich upadłego i grzesznego Ja, do Chrystusa. Ponieważ za wszystkimi grzechami i każdym nieprawidłowym zachowaniem, które w tym dniu tworzymy, istnieje podstawowy problem: spychamy nasze ego przed wolą Boga. Uważamy siebie za tak ważnych, że Bóg staje się mały. Paweł przypomina najpierw o tym, że wezwanie do pokoju między sobą nie pochodzi od niego, lecz ta harmonia wśród wierzących jest wyraźnym życzeniem i poleceniem Jezusa.

Dlatego, jak mówi: „*ze względu na imię Pana*” lub „*z imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa*”. Jezus wyraża to pragnienie jedności w Jana 17 wyraźnie, gdy modli się: „*I już nie jestem na świecie, a ja do Ciebie idę. Ojciec Święty, zachowaj w imieniu tych, których mi dałeś, aby byli jedno jak my!*” (werset 11). Nasze zachowanie w kościele nie jest więc określone przede wszystkim przez pastorów i starszych, lecz nasz Pan Jezus wzywa do jedności.

Następnie Paweł koryguje ich zachowanie, podczas gdy formułuje pytanie „*Czy można dzielić Chrystusa?*” (w 13). Oni podzielili kościół stosownie do ich przewodnika, którego kochali. Zrobili Jezusa zatem opcją wśród wielu. Paweł odkrywa podłoże tego myślenia i pokazuje im, jakie jest bezcelowe. Czy Chrystus jest podzielony? Czy jest po prostu inna droga do wybawienia? Odpowiedź brzmi: Nie! Jest tylko jedna droga do wybawienia. Kościół jest ciałem Chrystusa. „*Albowiem jak ciało jest jedno, a członków wiele, tworzą jedno ciało, tak i Chrystus*” (1 Koryntian 12, 12). Ale jeśli my się nadymamy i stawiamy ponad innymi, jest to zaprzeczeniem samego Jezusa, ponieważ jedno jest ciało. Palce prawej ręki byłyby głupie, gdyby powstawały powyżej palców lewej ręki. Bo ich przewodnikiem jest prawa pięść. Jezus nie jest podzielony, tak też nie powinni być podzieleni Koryntianie. Paweł kontynuuje dalej i pyta: „*Czy Paweł za nas został ukrzyżowany? Oczywiście nie!*” Tylko Jezus został ukrzyżowany za grzeszników i dlatego tylko On sam może zbawić. Argument Pawła jest prosty: istnieje tylko jedna droga naszego zbawienia. Nie ma więc wielu opcji i alternatywy - też nie w kategoriach naszej tożsamości i lojalności. Jezus jest tym, który nas zbawia, należymy do Niego, wszystko obraca się tylko wokół Niego. On jest Zbawicielem! Jeśli chcesz się chwalić, to chwal Pana a nie człowieka. „...*aby (tak się stało), jak to jest napisane: „Kto chce się chlubić, niech się chlubi Panem* (1 Koryntian 1, 31) (tłumacz niem). W porównaniu do tego, co Chrystus uczynił dla nas przez swoją śmierć na krzyżu Golgoty, różnorodność naszych nauczycieli jest absolutnie niczym. Skoro tak bardzo zachwycamy się tylko człowiekiem, niszczymy ciało Chrystusa i tracimy z oczu Jego dzieło na krzyżu.

Następnie Paweł pyta: „*albo w imię Pawła zostaliście ochrzczeni?*” Kolejnym argumentem, którym Paweł chciał zwalczyć brak zgody jest to: „*Nie jesteście w imię moje ochrzczeni*”. W wersetach 14-16 Paweł posunął się trochę dalej, a mianowicie, że nawet wielu z Koryntian nie ochrzcił.

Bez wątplenia chrzest wierzącego jest biblijny, ponieważ Chrystus nakazał, że tych, którzy odwrócili się od swoich grzechów i Mu zaufali, mają być ochrzczeni. To jest widoczny znak, publiczne wyznanie, że są naśladowcami Chrystusa, że identyfikują się z Jezusem, z Nim umarli, z Nim są pogrzebani i z Nim zmartwychwstali.

Koryntianie oczywiście to przekęcili. Dla nich ważniejsze było to, kto ich zanurzył, zamiast w którym imieniu zostali ochrzczeni. Nie chodzi o osobę, która ciebie chrzci. Najważniejsze jest to, w jakim imieniu jesteś ochrzczony. Paweł idzie nawet tak daleko i mówi: „*Dziękuję Bogu, że nie ochrzciłem nikogo z was oprócz Kryspusa i Gajusa. Nikt nie może więc powiedzieć, że w moje imię został ochrzczony. Owszem, ochrzciłem rodzinę Stefanosa, ale poza tym nie przypominam sobie, bym jeszcze kogoś ochrzcił*” (werset 14- 16). Czy Apostoł chciał w ten sposób przeciwstawić się chrztom? Nie, wręcz przeciwnie. On zakłada, że każdy wierzący po wyznaniu wiary w Chrystusa jest ochrzczony. W liście do Rzymian tak pisze: „*Czy nie wiecie, że my, którzy zostaliśmy ochrzczeni w Chrystusie Jezusie, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierci? Przez chrzest zostaliśmy pogrzebani razem z Nim w śmierci po to, aby wejść w nowe życie, tak jak Chrystus został wskrzeszony z martwych dla chwały Ojca*” (Rzymian 6, 3-4). I: „*Pogrzebani z Nim przez chrzest w Nim zostaliście też wskrzeszeni przez wiarę w moc Boga, który wskrzesił Go z martwych!* (Kolosan 2, 12). Paweł zatem wychodził z założenia, że wszyscy wierzący z powodu ich wiary zostają ochrzczeni i nie patrzy na to jak na opcję, że niektórzy zostali ochrzczeni a inni nie. Chrzest jest aktem posłuszeństwa (Mateusz 28, 19-20). Ale nie powinien nigdy odwrócić naszej uwagi od Jezusa i zwrócić do niektórych ludzi.

Chrzest powinien wyrazić nasze pragnienie, że w odniesieniu do naszego zbawienia całkowicie jedynie polegamy na Jezusie Chrystusie, a nie wychwalamy nikogo innego. Nasza uwaga powinna być w Chrystusie, a nie w jakim miejscu, w jakiej metodzie, w jakim chrzcie, ani nie w tym, kto ochrzcił, ale wyłącznie w Chrystusie, w Jego śmierci za nasze grzechy i Jego chwalebny zmartwychwstaniu. To była też misja Pawła. Potem Paweł zakończył te poglądy, kiedy napisał: „*Chrystus przecież nie posłał mnie ,abym chrzcił, lecz abym głosił Ewangelię i (to nie) w mądrości mowy, by nie został umniejszony Krzyż Chrystusa*” (werset 17).

Tu dochodzimy do sedna: Paweł nie poszedł do Koryntian, aby kreować własnych uczniów. Nie, on poszedł tutaj z dobrą nowiną o kimś innym. Każdy wierny sługa Jezusa powinien głosić dobrą nowinę o Chrystusie, a nie zwracać na siebie uwagę.

Rozłam jest tylko symptomem znacznie głębszego i bardziej znaczącego problemu. Koryntianie odeszli od prostej prawdy Ewangelii. Oni nie odrzucili Ewangelii i też nie zapomnieli całkowicie. Pozwolili sobie jednak uwięzić swoje serca przez miejsca zdarzeń i retorykę mówcy. Byli pod wrażeniem innych rzeczy a mniej pod wrażeniem faktu, że Jezus Chrystus oddał za nich na krzyżu swoje życie. Werset 17 prowadzi do rozdziału, w którym Paweł bardzo szczegółowo dyskutuje o Ewangelii. Chodzi w następujących werszetach o krzyż i jego stosunek do mądrości. Tutaj wyjaśnił, o co właściwie chodzi: „*Chrystus przeciw nie posłał mnie, abym chrzcił, lecz abym głosił Ewangelię (i to nie) w mądrości mowy, aby krzyż chrystusowy nie utracił mocy*”. Innymi słowy Paweł mówi: „Wicie, wasze zbawienie nie ma absolutnie nic wspólnego ze mną. I nie przyszedłem również z ekstrawaganckimi słowami. Nie chodzi o to, jaki byłem przekonujący lub jestem. To co ciebie zbawia, to prawda o Jezusie, który został ukrzyżowany za grzechy”.

Koryntianie usłyszeli przesłanie o Jezusie i zostali zbawieni, ale w miarę upływu czasu byli coraz bardziej pod wrażeniem zapału niektórych mówców. I do nich należał też Apostoł. A gdy to zrobili, oddalili się od Ewangelii. Stracili fundament. Stracili kotwice wiary. Zaczęli, rozpraszać się drugorzędnymi rzeczami. I to prowadziło do podziału. Bardziej zastanawiali się nad tym, kogo naśladują i kto był ich przewodnikiem, zamiast naśladować Tego, który za nich umarł, aby ich zbawić. To był prawdziwy problem ich podziału. Podziwiali krasomówstwo i przez to opróżniali moc krzyża. Byli podzieleni, ponieważ nie byli ugruntowani w prawdzie, że może ich uratować tylko śmierć Jezusa na krzyżu. Zbawienie oznaczało dla nich, być wyznawcami religijnych klubów, a nie naśladowanie Chrystusa. Paweł napomina ich: Nie zapominajcie, że to Jezus ma być centralnym punktem waszego życia.

Niech Bóg pomoże też nam dzisiaj, żebyśmy nigdy nie spychali Ewangelii do krawędzi. Amen!